

Audycja nr. 228, temat: „Dwa cuda wzbudzenia z martwych i uzdrowienie niewiasty”. 24.10. 2020

W audycji „Wczoraj, dziś i na wieki”, z miłymi słuchaczami witają się: Przemysław Merski, Ireneusz Kołacz i Tadeusz Żurek. – „Następnego dnia po uzdrowieniu sługi setnika, Jezus wraz ze swymi uczniami udał się do miasta Naim, a szło z nim mnóstwo ludzi, a gdy już był przy bramie miasta, zauważył wychodzący orszak pogrzebowy, kilkoro ludzi niosących zmarłego, jedyne syna wdowy, która płacząc podążała za niosącymi na noszach zwłoki jej syna. Wtedy Jezus rzekł do niej: **Nie płacz. I podszedłszy, dotknął się noszy, a ci, którzy je nieśli, stanęli. I rzekł do zmarłego: Młodzieńcze, tobie mówię: Wstań. I podniósł się zmarły, i zaczął mówić. I oddał go jego matce**”. Łuk. 7:13-15. – Ten zapis Ew. Łukasza ilustruje nam przykrą sytuację, kiedy pogrążona w smutku i goryczy wdowa wraz z dużą grupą przyjaciół i znajomych mieszkańców miasta Naim, kroczyła za zmarłym synem, w którym z pewnością pokładała dużą nadzieję na przyszłość. Za czasów Jezusa, wdowy miały trudne warunki życia i jedyną pomocą dla samotnych starszych kobiet były ich dzieci i najbliższa rodzina. Nie było wtedy opieki społecznej, zasiłków socjalnych, czy też jakiegokolwiek pomocy ze strony ludzi, będących przy władzy. W tym jedynym zmarłym synu, była cała nadzieja na przyszłość tej kobiety.

Orszak kroczący za zmarłym zatrzymał się, a Jezus podszedł do nieżyjącego już człowieka i powiedział: **„Młodzieńcze, tobie mówię: Wstań”**. Możemy sobie wyobrazić, co działo się w umyśle tej matki i jak potoczyło się dalsze życie tych ludzi. - **„Wtedy lęk ogarnął wszystkich, którzy tam się znajdowali i wielbili Boga, mówiąc: Prorok wielki powstał wśród nas i Bóg nawiedził lud swój”**. - Ten cud, podobnie jak inne dzieła dokonywane przez Syna Bożego odbiły się echem po całej Judei i po całej okolicznej krainie. Ludzie rozmawiali na temat tego cudu i trudno było im zrozumieć to, co na swoje oczy oglądali, że nieżyjący już człowiek na słowa Jezusa, powstał i powrócił do życia. Weźmy pod uwagę to, że w ówczesnym czasie nie było przekazów publicznych, takich jak gazety radio, TV, czy Internet. A jednak mimo tego, wiadomości z działalności Pana Jezusa rozchodziły się po całym kraju w bardzo szybkim tempie, a wielkie rzesze ludzi dziwowały się temu, co widzieli. - Ludzie chodzili za tym nadzwyczajnym „Cudotwórcą”, który nie miał zasobów finansowych, a mimo to potrafił nakarmić kilka tysięcy głodnych ludzi, leczyć chorych, głuchych, niewidomych i wskrzeszać umarłych. Te wszystkie wydarzenia Ap. Jan podsumował w jednym zdaniu: **„Nie dziwcie się temu, gdyż nadchodzi godzina, kiedy wszyscy w grobach usłyszą głos jego”**. Jan 5:28.

Życie zatryumfowało nad śmiercią i smutek obrócił się w radość. - U bram miasta Naim smutny orszak pogrzebowy spotyka się z Jezusem i apostołami oraz ludźmi, chodzącymi za Jezusem. I właśnie był to moment, gdy Pan Jezus zmanifestował moc Bożą, sprowadzającą wszystkim tam obecnym, radość i szczęście, które w niedalekiej już przyszłości przeżywać będzie cała ludzkość w czasie cudu wyprowadzenia wszystkich śpiących w grobach ludzi do życia, podczas ogólnego zmartwychwstania. – Tam w Naim przy bramie miasta, Pan Jezus nie tylko pocieszył utrapioną kobietę, która straciła wcześniej swego męża, lecz również przywrócił życie jej jedyne syna, który już nie żył, a który był jedyną nadzieją tej wdowy. Śmierć jest bezlitosna, zabiera najdroższe osoby spośród nas. Rozrywa związki małżeńskie i rodzinne, zabiera matki i ojców dzieciom, a rodzicom zabiera swoje pociechy. Często bywa tak, że tam gdzie ludzie najmniej spodziewają się śmierci, tam ona się zjawia, i życie człowieka odchodzi a zostają tylko martwe zwłoki. Podobnie było w życiu tej wdowy, która z pewnością wcześniej przeżyła tragedię śmierci męża, ale miała jeszcze oparcie w swym jedynaku. Może robiła sobie różne plany i nadzieje związane z tym chłopcem i właśnie wtedy zjawiła się śmierć, odbierając tej kobiecie praktycznie wszystko.

Ale w momencie największego załamania i apatii, zjawia się „Cudotwórca”, który wypowiada do tej smutnej i przygnębionej wdowy ciepłe słowa pocieszenia: **„Nie płacz”**. A do nieżywego ciała chłopca: **„młodzieńcze, tobie mówię, wstań”**. – Drodzy słuchacze, cuda, które czynił Syn Boży będąc na ziemi, dawały ludziom dużo do myślenia, napełniały ich serca i umysły radością i miłością do tego wielkiego „Cudotwórcy”. Były jednak w tym narodzie również osoby, których serca były przepełnione zazdrością, przekorą i goryczą; zadawali Jezusowi różne podchwytliwe pytania, na które nasz Zbawiciel

zawsze odpowiadał grzecznie, łagodnie i mądrze. – „A gdy On przyszedł do świątyni, przystąpili do niego, gdy nauczał, arcykapłani i starsi ludu, mówiąc: „Jaką mocą to czynisz i kto ci dał tę moc? A Jezus, odpowiadając, rzekł im: Zapytam i ja was o jedną rzecz; jeśli mi na nią odpowiecie, i Ja wam powiem, jaką mocą to czynię: Skąd był chrzest Jana? Z nieba czy z ludzi? A oni rozważali to sami w sobie, mówiąc: „Jeśli powiemy, że z nieba, rzeknie nam: „Czemu więc nie uwierzyliście mu? Jeśli zaś powiemy: Z ludzi, boimy się ludu, albowiem wszyscy mają Jana za proroka. I odpowiadając Jezusowi, rzekli: **Nie wiemy**. Rzekł i On do nich: *To i Ja wam nie powiem, jaką mocą to czynię*”. Mar. 11:27-33.

Kiedy Jezus wrócił z krainy Gergiezejczyków i był na brzegu Morza Galilejskiego, znowu zeszło się mnóstwo ludzi do niego. - I przyszedł przełożony synagogi w Kafarnaum o imieniu Jair i padł Jezusowi do nóg błagając Go usilnie, aby wszedł do jego domu, gdyż jego dwunastoletnia córka kona. I powiedział mu Jair; proszę Cię przyjdź, włóż na nią ręce, aby odzyskała zdrowie i życie. Historię tą zanotowali trzej Ewangelisci; Mateusz, Marek i Łukasz. (Mat. 9:18-26, Mar. 5:21-43, i Łuk. 8:40-56). Z opisu Ewangelistów zauważamy rozbieżność i nieścisłość w opisie tej historii, lecz jeżeli dobrze przeanalizujemy te zapisy i usytuujemy je w odpowiednim czasie, to wszystko będzie się zgadzało. – W chwili, kiedy Jair wyszedł ze swego domu, aby prosić Pana Jezusa o pomoc, stan chorej był bardzo poważny, ale córka jeszcze żyła, jednak było wiadome, że niedługo umrze. Tak też się stało i dlatego Ew. Mateusz pisze, że dziewczynka dopiero, co skonała, natomiast Ew. Łukasz zanotował, że jest umierająca. Porównując te opisy Ewangelistów musimy wziąć pod uwagę również to, że Ew. Mateusz pisze o tym wydarzeniu dosłownie w kilku zdaniach, natomiast pozostali Ewangelisci opisują je dokładniej.

Jezus szedł za Jairem wraz ze swymi uczniami, aby uczynić zadość jego prośbie i wynagrodzić jego mocną wiarę, którą okazał ufając, że Jezus z pewnością go nie zawiedzie i sprawi, że jego jedyna córka będzie żyła. Nagle, w tym tłumie podążającym za Jezusem znalazła się osoba, która dotknęła się odziania „Cudotwórcy” i Jezus to zaraz odczuł i powiedział: „Dotknął się mnie ktoś; poczułem bowiem, że moc wyszła ze mnie”. Łuk.,8:46-48. Była to niewiasta, która cierpiała na krwotok od dwunastu lat i na lekarzy wydała całe swoje mienie, ale nikt nie mógł jej uleczyć. I kiedy „sposzregła, że się nie może ukryć, podeszła z drżeniem i padła przed nim, oznajmiła przed całym ludem, z jakiego powodu się go dotknęła i jak natychmiast została uleczona. On zaś rzekł do niej: Córko, wiara twoja uzdrowiła cię, idź w pokoju”. - „Gdy On jeszcze mówił, nadszedł ktoś od przełożonego synagogi, mówiąc: Umarła córka twoja, nie trudź już Nauczyciela. Jezus zaś, usłyszawszy to, odpowiedział mu: Nie bój się, tylko wierz, a będzie uzdrowiona”. Świadkiem cudu uzdrowienia niewiasty był również Jair, przełożony synagogi, którego serce drgało z przerażenia, bo chociaż dobrze znał możliwości Jezusa, lecz pomyślał, co będzie teraz, kiedy jedynaczka już nie żyje?

W życiu trudno nam jest czasem pogodzić się z losem. Dla Jaira było to tym trudniejsze, że przecież jego dom był tak blisko, a jednak ta niewiasta stanęła na drodze akurat teraz; może dlatego córka już nie doczekała przyścia Jezusa? Być może Jair czuł nawet żal w swoim sercu, ale krępował się publicznie robić Panu wymówki za to, że On się ociągał i akurat wtedy, kiedy córka jeszcze żyła, On zajął się tą niewiastą chorą na krwotok. Jezus jednak czytał Jaira myśli i dobrze znał ludzkie serca, więc nie był obojętny na ich smartwienia. - Czasem jednak tak bywa, że Pan próbuje naszą wiarę i postępuje w sposób dla nas niezrozumiały. Doprowadza nas do takiego stanu, że wydaje nam się, iż pozostało tylko gorzkie rozczarowanie, bez żadnej nadziei; możemy przypuszczać, że tak myślał Jair. W takich okolicznościach dopiero Pan zaczyna działać, zachęca nas i wzmacnia naszą wiarę i wtedy stajemy się pokorni a myśli nasze biegną do Pana, Który szepce: „**Nie bój się, tylko wierz!**”. Te słowa były skierowane do Jaira i do trzech apostołów; Piotra, Jakuba i Jana, których Jezus zaprosił, aby wraz z nim i rodzicami zmarłej dziewczynki weszli do pomieszczenia, w którym leżało martwe ciało zmarłej. – Dlaczego jednak Pan wziął ze sobą tylko właśnie tych trzech apostołów? Przecież cała dwunastka była zawsze przy swoim Mistrzu?

To zdaje się wskazywać, że ci trzej byli więcej miłowani przez Pana Jezusa, gdyż byli gorliwsi od pozostałych uczniów. Pan miłuje tych, którzy są gorliwego ducha i dobrego usposobienia i z tego względu wyróżniał wspomnianych apostołów. Oni mieli być świadkami wielkiego wydarzenia, mieli ujrzeć wskrzeszenie zmarłej dziewczynki. Był to pierwszy tego rodzaju dokonany cud przez Pana Jezusa. – Wszyscy płakali i żałowali zmarłej. A Jezus rzekł: **Nie płaczcie, ona nie umarła, lecz śpi.** I wyśmiewali Go, bo wiedzieli, że umarła. Jezus natomiast ująwszy ją za rękę zawołał głośno: **„Dziewczynko, wstań”**. Ew, Łukasz zapisał, że; *„powrócił duch jej, i zaraz wstała, a On polecił, aby jej dano jeść. I wpadli w osłupienie jej rodzice; On zaś przykazał im, by nikomu nie mówili o tym, co się stało”*. – Drodzy słuchacze, życzymy wam wszystkim przeanalizowania tych trzech historycznych faktów przygotowujących nas wszystkich do podobnych wydarzeń w niedalekiej przyszłości. A teraz miło was żegnamy; do usłyszenia w czwartą sobotę Listopada. Dobranoc Wam Drodzy słuchacze.